

GŁOS LUBELSKI

PISMO CODZIENNE

PERFUMY

ŚWIATOWYCH FIRM
W OLBRZYMI WYBORZE

POLECA

Perfumerja „IRIS” LUBLIN, Krakowskie-Przedm. 29
(Hotel Europejski) tel. 6-77.

OSTATNIE NOWOŚCI! CENY NAJNIŻSZE!

KINO-TEATR „APOLLO”.

Po wielkich sukcesach filmów „POGANIN” i „NA SYBIR”
dziś w kinie „APOLLO”

3 najgłośniejszy film dźwiękowy obecnego sezonu p.t.

LOKOMOTYWA 2329

W MISTRZOWSKIM WYKONANIU NIEDAWNO ZMARŁEGO

LON CHANEY'A.

4909

SPRAWA BRZEŚCIA.

„Polonia” (nr. 2222 z d. 12 b. m.)
pisze:

„Wniosek Klubu Narodowego w sprawie Brześcia wywołał olbrzymie wrażenie zarówno w kolach politycznych jak i w całym kraju. Wniosek ten przedewszystkiem potwierdza ogólnie te różne pogłoski, które o traktowaniu więźniów brzeskich krążyły w opinii publicznej i stawia całą kwestję na platformie pełnego odpowiedzialności żądania całkowitego wyjaśnienia sprawy i ukarania winnych. Wniosek Klubu Narodowego uzupełnia wniosek Centrolewu, Ch. D. i Ukraińców, domagających się zwolnienia więzionych dotychczas posłów.

Dalsza sprawa tych wniosków przedstawiać się będzie następująco: Oba wnioski znajdują się na porządku dziennym następnego posiedzenia Sejmu, które odbędzie się we wtorek (16. b. m.) W pierwszym rzędzie Sejm zdecyduje o uchwaleniu względnie o odrzuceniu nagłośnienia wniosku.

Dla uzasadnienia nagłośnienia dozwolone są regulam. 5-min. przemówienia (5 min. za i 5 min. przeciw). Ponieważ są dwa wnioski w sprawie Brześcia, przeto opozycja będzie rozporządzała 10 minutami czasu dla przedstawienia sprawy: 5 min. będzie mówił przedstawiciel Klubu Narodowego i 5 min. przedstawiciel Centrolewu.

Należy zaznaczyć, że odrzucenie nagłośnienia wniosku, co zależy od stanowiska Be-Be, nie miałoby żadnego wpływu na bieg wniosku w komisji, gdyż tak czy inaczej będą to pierwsze wnioski i jako pierwsze będą przez komisję rozpatrywane. Sprawa zaś uchwalenia nagłośnienia ma tylko takie znaczenie, że wniosek nagły musi być przez komisję rozpatrywany przed wszystkimi innymi wnioskami.

Jeżeli idzie o b. więźniów brzeskich to przebywają jeszcze w więzieniu: senator Wojciech Korfanty, posłowie Dubois, Ciołkosz, Sawicki i Bagiński. Co do ich przyszłych losów, to zwolnienie senatora Korfante go zależne jest od uchwały w tej sprawie Sejmu

śląskiego. Zwolnienie innych więźniów brzeskich, piastujących mandaty poselskie, pozostaje w związku z decyzją, jaką poweźmie w tej sprawie Sejm. Zwolnienie b. posła Bagińskiego jest, według oświadczenia sędziego śledczego Demanta, nieaktualne.

Kola sanacyjne kolportują pogłoskę o zamierzonej jakoby przez rząd amnestji dla więźniów politycznych okresu wyborczego. Pogłoska ta wywołuje liczne komentarze.

Z drugiej strony mówią, że P. P. S. ma zgłosić w sprawie Brześcia wniosek, domagający się pociągnięcia b. ministra Cara do odpowiedzialności przed Trybunałem Stanu.

„Gazeta Warszawska” (nr. 361 z d. 12 b. m.) oświadcza:

„Wniosek Klubu Narodowego nie tylko zamierza do przywrócenia pogwałconej praworządności i ukarania winnych, ale i do otworzenia szerszej dyskusji nad sprawą brzeską. Większość rządu może tę dyskusję zgłotytnować, nie zmieni to jednak faktu, że cała uczelwa i cywilizowana opinja polska uważa i uważać będzie Brześć za haniebną plamę na życiu naszym, która musi być zmyta w interesie zdrowia moralnego narodu i przyszłości państwa.

Nie tu nie pomogą wykrętne tłumaczenia i żonglerka artykułami kodeksu karnego, której niewątpliwie podejma się „prawnicy” z obozu rządowego. Społeczeństwo domaga się całkowitego i lojalnego stwierdzenia winy przez czynniki oficjalne zadośćuczynienia i kary.

W głębszej, zgęszczonej, zakłamaniej, przesyconej korupcją atmosferze, sprawa brzeska oświetliła jakby błyskawicą jeden z ponurych zakątków współczesnego życia polskiego i niebezpieczeństwa, jakie się w niem lęgną dla przyszłości. Naród dbały o swoją przyszłość musi wyciągnąć z tego wszystkie nasuwające się wnioski i domaga się zadośćuczynienia.

Posłowie narodowi zgłaszając w Sejmie wniosek nagły w sprawie uwolnienia byłych posłów i postępowania

wobec nich w twierdzy brzeskiej, spełnili swój pierwszy obowiązek przedstawicieli niezależnej opinji kraju, dla której sprawa ta przedstawia znaczenie istotne i zasadnicze.

Czekamy teraz na stanowisko rządu i większości rządowej. W świetle dyskusji brzeskiej zarysuje się cała wartość systemu i cała wartość szumnych hasel o prawie moralności publicznej i powadze państwa, któremi

blok rządowy hojnie szafuje na prawo i lewo w swoich wystąpieniach i enuncjacjach.

Rozprawa w Sejmie winna wykazać, że poza sprawcami i zwolennikami Brześcia istnieje Polska inna, Polska właściwa, która Brześć uważa za zniewagę swojej godności cywilizacyjnej i obrazę głębokiego poczucia moralnego narodu.

Ważne orzeczenie Najwyższego Trybunału Administracyjnego w sprawie miejskich opłat drogowych.

Rada Miejska m. Lublina w dniu 6 lutego 1928 roku uchwaliła „statut o opłatach specjalnych i dopłatach drogowych na rzecz m. Lublina na rok 1927/28”

Według § 3 statutu, opłaty wynoszą: a) 75% miejskiego podatku od gruntów rolnych, b) 15% ceny świadectw przemysłowych i kart rejestracyjnych i c) 50% państwowego podatku od nieruchomości. Urząd Wojewódzki decyzją z dnia 21 lutego 1928 roku L. 721/Sm. statut ten zatwierdził.

Na podstawie powyższego statutu Magistrat m. Lublina wymierzył poszczególne platnikom podatek, według powyższego klucza, i przystąpił do egzekucji.

Kilku właścicieli nieruchomości powyższy wymiar zaskarżyło do Urzędu Wojewódzkiego, a gdy Urząd Wojewódzki pozostawił odwołania bez uwzględnienia, platnicy ci zwrócili się do adwokata Jana Turczynowicza, który złożył skargi w ich imieniu do Najwyższego Trybunału Administracyjnego.

Najwyższy Trybunał Administracyjny dnia 31 października 1930 roku rozpoznał pierwsze dwie skargi i uchylił zaskarżone orzeczenie, jako niezgodne z Ustawą (L. rej. 4573/28), przyczem orzekł, że statut o opłatach drogowych na rzecz m. Lublina, na podstawie którego została wymierzona opłata drogowa, wymienia w § 1 jako podstawę prawną art. 19 i 23 Ustawy z dnia 10 grudnia 1920 roku o budowie i utrzymaniu dróg publicznych (Dz. Ust. poz. 32 rok 1921) oraz art. 51 Ustawy o tymczasowym uregulowaniu finansów komunalnych z dnia 11 sierpnia 1923 roku (Dz. Ust. poz. 747).

W zaskarżonej decyzji p. Wojewoda Lubelski stwierdza, że powołanie w § 1 statutu art. 23 i art. 51 pominiętych Ustaw było niewłaściwe i artykuły te zostały wykreślone z § 1 statutu, a to stosownie do zarządzenia Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z dnia 14 kwietnia 1928 roku. W ten sposób jako jedyna podstawa prawna o opłatach drogowych na rzecz m. Lublina pozostaje art. 19 Ustawy drogowej z dnia 10 grudnia 1920 roku.

Ponieważ zarówno odwołania skarżącego od orzeczenia wymiarowego Magistratu m. Lublina, jako też skarga do Najwyższego Trybunału Administracyjnego zawierają zarzut, że art. 19 Ustawy drogowej nie ma w stosunku do miast wydzielonych zastosowania, podlega więc przedewszystkiem rozważeniu pytanie, czy art. 19 Ustawy drogowej, a właściwie 2 i 3 jego ustępy upoważniają Rady Miejskie do uchwalania specjalnych opłat drogowych na budowę i utrzymanie dróg w miastach.

Ustęp 2 art. 19 Ustawy z dnia 10 grudnia 1920 r. postanawia, że budowa i utrzymanie dróg wojewódzkich i powiatowych dokonywa się z funduszu wojewódzkiego względnie powiatowego związku samorządowego. Fundusze te pochodzą ze źródeł ogólnosamorządowych, bądź też z opłat specjalnych na ten cel przeznaczonych, a u-

chwalanych przez wojewód. względnie powiatowe związki komunalne.

Natomiast ustęp 3 tegoż artykułu postanawia, że budowa i utrzymanie dróg gminnych dokonywa się na koszt gminy na podstawie uchwały rady gminnej lub miejskiej.

Z powyższego wynika, że jedynie wojewódzkie i powiatowe związki komunalne mogą w drodze uchwał swych reprezentacji nakładać specjalne opłaty, przeznaczone na budowę i utrzymanie dróg wojewódzkich i powiatowych, a natomiast gminy, zarówno wiejskie jak i miejskie, takich opłat specjalnych nakładać nie mają prawa, lecz pokrywają koszty budowy i utrzymanie dróg gminnych z ogólnych źródeł dochodowych. Z przepisu ust. 3 art. 19, który ogólnikowo mówi o drogach gminnych i radach miejskich, wynika, że ustawodawca nie czyni tu żadnej różnicy między miastami wydzielonymi i niewydzielonymi z powiatu, lecz ustanawia dla wszystkich miast jedną wspólną zasadę.

Zgodnie z powyższymi wywodami i dotychczasową swoją judykaturą (wyroki z dnia 28 czerwca 1929 r. L. rej. 4644/28 i z dnia 19 listopada 1929 r. L. rej. 4642/28) Najwyższy Trybunał Administracyjny uznał, że gminie m. Lublina nie przysługiwało prawo nakładania specjalnych opłat drogowych na podstawie art. 19 Ustawy drogowej z dnia 10 grudnia 1920 r., że uchwalony w dniu 6 lutego 1928 r. przez radę miejską m. Lublina statut o tych opłatach nie ma podstawy prawnej i w związku z tem uznał, że władza pozwana, zatwierdzająca orzeczenie, którym Magistrat m. Lublina wymierzył Abramowi Moszkowi Kantorowi opłatę drogową, oparła się na mylnej interpretacji przepisów prawa.

Z powyższych względów Najwyższy Trybunał Administracyjny pomijając inne zarzuty skargi, jako w danym stanie sprawy bezprzedmiotowe, uchylił zaskarżone orzeczenie jako niezgodne z Ustawą.

Żonie b. następcy tronu rosyjskiego

sąd nie przyznał prawa ubogich

Częstochowa 12. 12. Sąd Okręgowy na posiedzeniu publicznym rozpoznał podanie hrabiny Natalji Brassow, wdowy po b. następcy tronu rosyjskiego, w. ks. Michale Aleksandrowiczu, o przyznanie jej prawa ubogich w sprawie jaką zamierza wytoczyć Skarbowi Państwa Polskiego o zwrot położonych w powiecie częstochowskim majątków sianowiacych ongiś własność Michała Aleksandrowicza.

Sąd pozostawił podanie bez uwzględnienia, motywując decyzję swą tem, że petentka nie przedstawiła dowodów obywatelstwa francuskiego, co uprawniałoby ją do korzystania z dobrodziejstwa prawa ubogich na mocy konwencji zawartej między Rzeczpospolitą Polską i republiką francuską podpisaną w Paryżu w dniu 30 grudnia 1925 roku.

Uł. 182/33/7
Lublin

ROZWIĄZANIE ZAGADKI

Czas uchylł rąbka zasłony. — Regulaminy i przepisy. — Czy można ukryć dzisiejszą rzeczywistość? — Życie rozbiła wszelkie przeszkody.

Warszawa, dnia 13 bm. (Korespondencja własna.)

W wielokrotnych wywiadach min. Pilsudski i powtarzał że powstrzymywał swoich kolegów w rządzie od współpracy z Sejmami, które — zdaniem przywódcy sanacji — były jakoby ogniskiem wszelkiego zła. Jeszcze nam brzmiały w uszach owe szczyste wyrażenia, które „komendant” rzucał pod adresem posłów. W dniach zagranicznych przeważnie je opuszczano, albo też dosłownie nie tłumaczono (nie raz brak było stosownych odpowiedników w cudzoziemskich językach).

Sanacja nie posiadała w poprzednich dwóch Sejmach większości. Była ona „zaszczytnym wyjątkiem” — jak często powtarzał jej czołowy kandydat — ale ten polityczny „wyjątek” nie mógł swobodnie działać na terenie przedstawicielstwa narodowego. „Pierwsza brygada” miała przeciwko sobie większość, złożoną z „czujów” — „lajdaków” — „słabowanych portek” itd. na wspomnienie których min. Pilsudski wpadał w ostry gniew. Dlatego nie chciał z Sejmami „współpracować”, a także innych od tego odwozili.

Gdy pytano (a często te pytania ponawiano), jaki jest program min. Pilsudskiego, wówczas z kół sanacyjnych odpowiadano, że zbyteczną rzeczą jest program, ujawniać powinien Sejm przeskądzałyby jego urzędy w istnieniu. Rząd działał bez Sejmu i bez ogłaszania programu. Można to było jako tako uzasadnić i zrozumieć, dopóki klub Be-Be, na którym opierał się min. Pilsudski, był w Sejmie w mniejszości.

Dzisiaj jednak położenie jest zupełnie inne. Dzisiaj min. Pilsudski ma posłuszną sobie większość i w Sejmie i w Senacie. Dzisiaj oba ciała ustawodawcze są w jego rękach potulnym narzędziem, gotowym do wypełnienia wszelkich jego żądań i rozkazów. Jakimi sposobami osiągnięte tę „większość” — to jest sprawa uboczna i odrębna. Zajmie się nią może kiedyś Sąd Najwyższy. Tak czy owak — większość jest...

Kto ją stworzył? Czy powstała z własnych sił i własnej pracy? Nie! Stworzył ją rząd, który udzielił całkiem tego poparcia jedynie sanacyjnemu stronnictwu Be-Be. Inne zespoły polityczne były zwalczane. Wszyscy to w dzieliśmy, jakimi środkami pomagano jednemu, a jak przeskądzano innemu.

Nawet wybór prezesa klubu parlamentarnego Be-Be dokonał się pod wpływem „premiera”, jak to stwierdził pos. Jędrzejewicz, obecny kierownik tego klubu (patrz: Przemówienie z d. 9 bm.).

— „Wybór, który zawdzięczam przede wszystkim cennemu dla mnie nadewszystko (!) zaufaniu pana premiera...”

Sanacyjna większość sejmowa przyznaje się szczerze do tego, że pragnie być „posłuszną” i poczytuje to sobie za wielką zaletę. Na fankie „posłuszeństwa” opierają nawet swój „spokój sumienia”. Prezes klubu Be-Be, pos. Jędrzejewicz, we wspomnianym przemówieniu, wygłoszonym do zgromadzonych posłów i senatorów (dnia 9 bm.), oświadczył:

— „Jeśli zaś uwzględnić tylko, że żyje i pracuje wśród nas Wielki Człowiek, który sam jeden jest żywym symbolem i niezawodnym drogowskazem dla twórczej pracy państwa, że stojąc na tej wyżynie, którą osiągnął, z niej dysponuje siłami Narodu, a więc i tą siłą, jaką my reprezentujemy, to o wynik naszych wysiłków możemy być jak sądzę, spokojni...”

Mając tak uległą, tak oddaną i tak bezwzględnie posłuszną większość sejmową, twórca i sternik sanacji, min. Pilsudski, ujawnił niewątpliwie swój program, ażeby go przeprowadzić za

pośrednictwem wielkiego klubu Be-Be. Jest to tem konieczniejsze, że ów klub nie posiada żadnego określonego programu własnego.

Pos. Jędrzejewicz wyraźnie zaznaczał, że „w poprzednim i obecnym Sejmie” zgrupowało sanację pod „zagadnienie Władzy” (przez wielkie „W”) oraz „zagadnienie ustroju”. Z innymi sprawami jest natomiast garzej, a nawet zupełnie źle.

Jeżeli chodzi o zagadnienie gospodarcze rolnictwa, rzemiosła, przemysł, kupiectwa, robotników i inteligencji pracującej — to nad nimi „prezjdum” będzie się dopiero zastanawiać. Prezes klubu Be-Be dosłownie powie diał:

— „Oto owe naturalne odłamki pracy, reprezentowane w naszym Bloku (Be-Be) przez najbardziej kompetentnych przedstawicieli, którzy będą musieli wytworzyć odpowiednie komórki dla przemyślenia metod podjęcia do tych wszystkich zagadnień...”

Nasze prezjdum już zastanowiło się nad temi rzeczami i w niedługim czasie ustali zasadnicze dyrektywy dla tak rozumianej pracy zespołowej...”

Co to znaczy? — Oto stronnictwo Be-Be nie posiada jeszcze żadnego,

programu gospodarczego. Ono dopiero przygotowuje się do tego, ażeby „przemysłu” metody podejścia do tych zagadnień. Będzie więc „podechodziło”, gdy tymczasem życie woła, ażeby te zagadnienia, załatwić, rozwiązać albo przynajmniej ruszyć z miejsca.

„W niedługim czasie” prezjdum Be-Be obiecuje „ustalić dyrektywy”. Nic więcej przywódca większości sejmowej nie ma do powiedzenia.

Wobec tego należy się spodziewać, że min. Pilsudski przerwie swoje milczenie i że wreszcie powie tej nowej posłusznej większości w Sejmie, co po winna robić i jak rozwiązać najcięższe sprawy doby obecnej, tj. przesilenie gospodarcze.

Min. Pilsudski ponosi teraz odpowiedzialność zarówno za pracę rządu jak i za pracę większości parlamentarnej. I w rządzie i w Sejmie ma posłusznych wykonawców. Niechaj teraz działa. Niechaj wreszcie kraj i naród a zwłaszcza zwolennicy Be-Be do wiedzą się, do czego dąży twórca „przewrotu majowego”.

Jaki jest jego program polityczny i gospodarczy? Przedewszystkiem głos podarzyć. Ta „zagadka” musi być ujawniona. Żąda tego życie i smutna rzeczywistość.

„Słowo Pomorskie”

St. S.

Po trzech latach bezkarności

straszny morderca w rękach sprawiedliwości.

Jeszcze przed trzema laty dnia 16-go stycznia 1927 r. dokonano bestialskiego mordu pod Warszawą. W nocny bandyci dostali się do mieszkania Rozalii Krzemińskiej i wymordowali całą jej rodzinę, składającą się z 6 osób. Wystrzałami z rewolwerów zostali zabici: Krzemiński, jej syn 17-letni Józef, córki: 14-letnia Joanna, 11-letnia Zofia, 20-letnia Marja, oraz jej narzeczony 21-letni Stanisław Jateczak.

Bandyci zrabowali pościel, garderobę, wyprawę ślubną Marji, której ślub miał się odbyć za parę dni dalej obrączki złote i portfel oraz portmonetkę z pieniędzmi, należące do Jateczaka.

Mordercy dostali się do domu przez słomiany dach. Po dokonaniu okropnej zbrodni weszli z powrotem na strych, tam wypili dwie butelki wódki i pokrzepili się kiełbasą i kwaszonemi ogórkami. Pięć trupów leżących na dole,

nie psuło im apetytu.

Policja wszczęła od razu dochodze-

nia, zbrodniarzy jednak wykryć nie zdołano. Potrafili oni tak sprytnie zatrzeć ślady za sobą, że władze policyjne były bezsilne. Dopiero teraz

po czterech latach ujęto herszta bandy.

Powiatowy urząd śledczy, prowadzący w tej sprawie dochodzenie, powziął podejrzenie co do dalekiego krewnego wymordowanych Krzemińskich, 25-letniego Szczepana Łuczaka, zamieszkałego we wsi Klaudyn (gm. Blizne). W mieszkaniu Łuczaka przeprowadzono rewizję i w szafie znaleziono portfel i złotą obrączkę.

Łuczak tłumaczył się, iż miał zamiar zenić się i dlatego nabył na placu Kercelego obrączkę. Policja ustaliła jednak, że Łuczak narzeczony niema, a cała historia z małżeństwem jest tylko naiwną bajeczką. Rodzina zamordowanego Jateczaka poznała portfel i portmonetkę jako niewątpliwie należące do s. p. Stanisława Jateczaka.

Łuczaka osadzono w więzieniu.

Nie film — ale rzeczywistość.

Kobieta zamordowała mężczyznę, w którym później rozpoznała swego syna.

W Zagajnikach w pow. brzeskim w domu J. Cygana znaleziono zwłoki nie znanego mężczyzny z rozbitą głową o wnięte w stałe gwałany.

Stwierdzono, że nieznanemu został uderzeniem siekiery zamordowany i ułożony pod łóżkiem. Następnej nocy trup miał być wyniesiony w workach do pobliskiego lasu i tam zakopany.

Policja ustaliła, że zamordowany był rodzony syn Cygana 32-letni Andrzej, który przed wybuchem wojny wyjechał do Ameryki, gdzie dorobił się większego majątku. Przed kilkoma dniami po 18-tu latach nieobecności w kraju powrócił do rodzinnej wioski, przywiózłszy z sobą gotówkę w dolarach.

Po przybyciu do wsi, pierwsze kroki

skierował do rodzinnego domu, gdzie zastał tylko siostrę, której wcale nie znał. Poprosił ją, by pozwoliła mu spocząć na łóżku, gdyż jest zmęczony z podróży i usnął twardym snem.

Gdy z lasu powrócił rodzice, matka zobaczywszy obcego człowieka w łóżku poczęła w pierwszej chwili przeglądać zawartość kieszeni jego ubrania. Następnie po porozumieniu się z mężem, wysłała córkę po wódkę do karczmy, potem uderzeniem siekiery zabiła śpiącego.

Matka, dowiedziawszy się, że zamordowała własnego syna, którego po wrocie z utęsknieniem oczekiwała, do stała silnego wstrząsu nerwowego, tak że musiano jej nałożyć kaftan bezpieczeństwa i umieścić ją w szpitalu.

Bezdomność w stolicy.

25 000 w przytułkach nocnych.

Donoszą z Warszawy:

Miejskie domy noclegowe zaroily się z nadejściem zimy gromadami bezdomnych lokatorów. Przepelnienie w niektórych domach noclegowych doszło do ogromnych rozmiarów.

W ciągu listopada słynny „cyrk” przy ul. Dzikiej dal schronienie ogółem 24-666 bezdomnym. W

przytułku przy ul. Jagiellońskiej nocowało 8-578 osób, a w domu noclegowym dla kobiet przy ul. Leszno 7-552 osoby.

Na bezpłatne udzielanie noclegów tym, których nie stać na żadną, a nawet na najskromniejszą opłatę, miasto wydało 8-441 zł. w listopadzie.

Na tle tem doszło w czasie ostatniego posiedzenia Rady Miejskiej do demonstracji, w której wzięli udział również manifestanci z ulicy.

—o—

O którym zapomiano.

Jeden ze znanych powieściopisarzy polskich nadsyła „Głosiowi Narodu” poniższe uwagi, które ze względu na niedawny jubileusz Paderewskiego — nie są pozbawione aktualności.

„Paderewski gościem Hoovera”. „W czasie pobytu w Waszyngtonie Paderewski zamieszkuje w Białym Domu”. Duma naszą pierś rozpięta, gdy czytamy te wiadomości. Bo jakże — u prezidenta Stanów Zjednoczonych!

Pamiętam. Przecież to zaledwie rok minął. Odsłonięcie pomnika Adama Mickiewicza w Paryżu.

Zdawalo się, że to będzie wstrząs dusz. Niestety zmieniło się w pilę urzędową, w galówkę w mundurach. Stałem wśród szeregu tłumu, czekającego z utęsknieniem na ów cud. Z poza ogrodzenia patrzyłem — miały godności, urzędy, stanowiska — w czerni przepływał szept — to ten — to ten.

Zapelniały się trybuny.

W tem uchyla się cylinder, rozwiewają się złote włosy.

— Paderewski...

Powoli idzie, skręca i pochylony, wspina się na najwyższą ławkę trybuny, gdzie ostatni zasiadają. Spiesznie oderwalo się dwóch Francuzów, biegną — proszę tłumacza i sprowadzają na dół — w pierwsze szeregi. Była tam w pełni ambasada, był konsulat, Nikt — nikt z polskiej ambasady, nikt z polskiego konsulatu nie podszedł, nie poprosił, nie wskazał miejsca...

Polscy urzędnicy, polscy obywatele nie widzieli tego, który wydarł z pierś dyplomata Polskę, a której Euro pa nie widziała poprzez krew wojny.

Paderewski szedł samotny i wracał samotny. Poza ogrodzeniem kilku delegatów — przybyłych z Polski — z Ejsmondem na czele — krzyknęło:

— Niech żyje...

Okrzyk słaby rozwił się na pustyni kamiennej tego placu. Odbił się o zafrączone pierś bez echa. Mówiono mi, że na bankiet wydany przez ambasadę z powodu uroczystości mickiewiczych p. Chłapowski nie zaprosił Ignacego Paderewskiego.

W kilka dni potem bawilem w okolicach Paryża. Gospodarz Polak z dumą opowiadał, że mieszkał tu niedawno Paderewski i bardzo żywo oglądał place, chce bowiem w tych stronach wybudować dom odпочynkowy dla polskiej młodzieży uczącej się we Francji.

— Widzi pan.. bo gdziekolwiek jest Paderewski, to dla każdego serca polskiego radość — chce wybudować Polskę, i na sercach ją buduje. I dlatego go my na obczyźnie z taką czcią wymawiamy jego imię.

Mówił to szary skromny człowiek. Nie bał się o odznaczenia, ordery — więc to mógł wypowiedzieć. Co innego przedstawiciele ambasady, konsula tu, z Chłapowskim, z Poznańskim na czele.

Ach — to już całkiem inna sprawa. Dlatego też z dumą czytelnicy polscy czytają krótkie wieści o pobycie w Białym Domu. No — ale co Hoover — to nie Chłapowski.

Zadrzewienie Lublina.

Od kilku tygodni zarząd plantacji miejskich w Lublinie prowadzi intensywną pracę nad zadrzewieniem ulic naszego miasta. Cały szereg ulic już zadrzewiono. Już teraz wywiera to bardzo miłe wrażenie, a efekt będzie bez porównania większy, gdy drzewka te okryją się z wiosną liśćmi. Estetyka Lublina na zadrzewieniu tem dużo skorzysta.

Na jedno należałoby tylko zwrócić uwagę. Drzewka te wszyscy mieszkańcy Lublina otoczyli winni troskliwą opieką. Jeżeli chodzi o zabezpieczenie drzewek przed wandalizmem szumowin społecznych, czuwać nad tem muszą wszyscy mieszkańcy Lublina, nie oglądając się na czynniki do tego powołane. Za poszanowanie dobra publicznego odpowiedzialne jest całe społeczeństwo. Wandalów należy tępić i oddawać w ręce sprawiedliwości.

AWANSE OFICERSKIE.

Doroczne awanse w wojsku zostały w tych dniach zakończone. Ostatnia transza objęła awanse oficerów różnych broni i służb w stopniach od majora do podporucznika włącznie. Awanse zostały przeprowadzone, jak zwykle w ciągu lat ostatnich, z dużą dozą pewności siebie i swobody oraz wystawienia na szwank zasad, których przestrzegana przez kierownictwo wojska ma się prawo żądać.

Pewność siebie i swoboda polegała na tem, że zastosowano wielką rozpiętość wyboru, czyli, że zdecydowano się na dalsze powiększenie i tak licznej rzeszy oficerów pominiętych, a więc rozgorzconych i niezadowolonych, hyle tylko, jakby ktoś mógł przypuszczać, wysunąć wprzód ludzi jak najlepszych.

Narażanie na szwank polega na tem, że:

1) absolutnie niemożliwą jest rzecz odтворzenie kryterjów, którymi kierowano się przy wyborze; mianowicie:

a) rzekomy konieczny do awansu warunek: posiadanie odznaczeń bojowych, nie był przestrzegany przynajmniej w 50 proc.; taksamo w wielu wypadkach nie ważny na szali wyboru pobyt na froncie;

b) rzekomy konieczny warunek odbycia stage'u dowodzenia linowego również bywał pomijany na korzyść oficerów, gruntownie wrosłych w sztaby;

c) w wielu wypadkach zbieg wszystkich najbardziej sprzyjających warunków awansowych, jak: świetna przeszłość bojowa, chlubna i wybitna służba podczas pokoju, najlepsze kwalifikacje doroczne, wysokie starszeństwo służbowe o wiele mniej posiadające obiektywne dane do awansu wyciągnęły szczęśliwy los;

d) trzeba przyznać, że nawet t. zw. pochodzenie oficera nie odgrywało naogół decydującej roli przy wyborze, to znaczy, że są wypadki pominięcia i b. legjonistów, posiadających wszystkie warunki do wyboru; zażna część przytem należy, że oczywiście jest wśród awansowanych kilka nazwisk, które zawdzięczają swoje wysunięcie przedewszystkiem niedawnym zasługom na polu polityki wewnętrznej;

2) przy awansach pominięto pewien drobny, mianowicie łamano prawo i temsamem podano w wątpliwą ważność dokonanych awansów, a to z następujących powodów:

Ustawa o podstawowych obowiązkach i prawach oficerów Wojsk Polskich (Pragmatyka) przewiduje prawo oficerów do awansu również i ze starszeństwa; np. przy awansie na majora — w ilości dwu piątych (art. 54), to znaczy w wypadku tegorocznym po winnoby awansować z listy np. oficerów piechoty pierwszych 40 kapitanów automatycznie, a dopiero reszta (tj. 61) z wyboru; w rzeczywistości tymczasem z liczby pierwszych 40 kapitanów awansowało 3-ch, 57-mu zaś zostało wbrew prawu pominiętych. To samo stało się w innych broniach i służbach.

Gdyby nawet poszukać okoliczności łagodzących (choć ich niema i być nie powinno) powiedzieć sobie, że no welizacja obowiązującego (może na wet i niezupełnie korzystnego dla do bra wojska) przepisu, opóźnia się, nie była na czas ogłoszona (choć ten „czas” minął już kilka lat temu), to i tak, w świetle wszystkich przytoczonych okoliczności, trzeba uznać dotychczasową metodę przeprowadzania awansów za co najmniej pozbawioną zdrowej myśli przewodniej i szkodliwą.

Środki do osiągnięcia, dobrego zapewne, celu (t. j. wysunięcia najbardziej wartościowych oficerów) obrano jak najgorsze, niwecząc zamierzony skutek, a to 2 następujących powodów:

1. wybór 101 przyszłych majorów z pośród 702 kapitanów (jak to było te-

raz np. w piechocie) nie jest możliwy do przeprowadzenia z zachowaniem elementarnej sprawiedliwości, ze względu na zbyt wielką ilość kandydatów, znajdujących się w jednako-wych mniej więcej warunkach awansowych w tym wypadku chodzi o kapitanów ze starszeństwem z lat 1919 i 1923);

2. wybór, przeprowadzony bez ustalenia ścisłych warunków, chociażby podania, że w roku przyszłym pierwszeństwo do wyboru będą mieli oficerowie o niebieskich oczach, pozostawia pominiętych (w obranym przykładzie 601 oficerów) w stanie słusznego rozgorznięcia, poczucia doznanej krzywdy i niechęci do służby;

3) wybór, przeprowadzony z pominięciem przepisów prawnych i zupełnem zapoznaniem zasady starszeń-

stwa godzi w same podstawy dyscypliny wojskowej;

4. wybór taki podrywa powagę kierownictwa wojskowego i przyczynia się do zniszczenia resztek t. zw. legendy.

Dla ducha i wartości wojska jest rzeczą niesłychanie niepożądaną posiadać w swych szeregach liczne rzesze oficerów, czujące się pokrzywdzonymi i zdające sobie sprawę, że niema instytucji, któraby mogła ich krzywdy naprawić.

Widocznie zaś dla obecnego regime'u zapewne dogodniej jest posiadać w wojsku stosunkowo nieliczną garstkę oddanych wybrańców. Kto wie, czy to właśnie nie jest sednem dotychczasowej metody awansowej. Byłby to jedyny awans w chaosie personalnym w wojsku.

Kasjer kolejowy sprzeniewierzył 10.000 zł.

W chwili aresztowania defraudant postrzelił żonę i sam popełnił samobójstwo.

Od 6 lat był zatrudniony na dworcu Łódź-Fabryczna w charakterze kasjera 50-letni Leon Zakrzewski, zam. z żoną Magdaleną przy ul. 6 Sierpnia 18.

W dniu onegdajszym dowiedział się o przybyciu komisji rewizyjnej z Warszawy do badania ksiąg kasowych na dw. Łódź-Fabryczna. Zakrzewski nie przybył do pracy. W czasie kontroli komisja stwierdziła niedokładność na ogólną sumę 10.000 zł. Wysłano więc woźnego po kasjera by udzielił wyjaśnień w sprawie owych niedokładności.

Na widok woźnego, którego Zakrzewski spotkał w bramie domu, w którym zamieszkiwał, wskoczył do przejeżdżającej taksówki i zbiegł. Po wiadomione o powyższem organa policji śledczej, stwierdziły, że Zakrzew-

ski ukrywa się u swych krewnych przy ul. Wspólnej nr. 10 na Bałutach. Gdy przybyła policja, ją się dobi- jać do drzwi mieszkania, usłyszano na stępujące kolejno po sobie, trzy strzały rewolwerowe. Po otwarciu drzwi okazało się, że Zakrzewski strzelił z rewolweru do swej żony, raniąc ją w głowę następnie oddał dwa strzały do siebie jeden w usta (kula utkwiała w czasie), drugi w prawą skroń (kula przeszła przez głowę nawyot). Pogo towie ratunkowe przewoziło małż. Za krzewskich do szpitala św. Józefa, gdzie okazało się, że rany Zakrzewskiego są śmiertelne i prawdopodobnie przy życiu utrzymać go się nie da. Na tomiasz rana żony jego jest powierzchowna i życiu jej nie zagraża.

—o—

CUKIER A DŁUGOWIĘCZNOŚĆ.

Podobno słodki ten środek przedłuża ludziom życie.

Według skrupulatnych obliczeń statystycznych, stwierdzono w Niemczech, że dzisiaj obywatel niemiecki ma już szanse życia o kilka lat dłużej, niż przed laty dwudziestu.

Przypisać to należy przedewszystkiem postępowi medycyny i higieny, jak również opiece społecznej.

Liczba starców, którzy skończyli 76-ty rok życia, wynosi obecnie w Niemczech około dziewięciu milionów, a jeżeli i nadal naród niemiecki rozwijać się będzie tak samo prawidłowo

to według bardzo ostrożnych obliczeń, liczba starców takich sięgnie dwudziestu milionów w 1970 roku.

Dodać należy, że w innych krajach, gdzie stosowane są na szeroką skalę postępy medycyny i higieny, daje się zauważyć to samo zjawisko wzrastania wieku ludzkiego, przyczem zauważano i to, że w krajach spożywających dużo cukru, gdzie cukier uważany jest jeszcze za zbytek wśród szerokich warstw ludności.

—o—

OPOWIEŚĆ ARABSKA.

Kto ma słuszość?

Podczas sprzeczki dwaj sąsiedzi srodze się pobili. Bardziej poszkodowany pobiegł do szejka Tszilli, sędziego wiejskiego, i przedstawił mu sprawę. „Słuszość jest po tej stronie” — rzekł Tszilli, wieśniak wyszedł więc zadowolony. Wkrótce przybiegł drugi wieśniak i przedstawił sprawę ze swojego punktu widzenia, pytając w końcu: „Czyż nie miałem racji, uczony panie?” „Racja jest po twojej stro-

nie” — odrzekł na to sędzia, poczem drugi przeciwnik wyszedł zadowolony z wyroku sędziego. Przebieg całej sprawy słyszała za kotarą żona Tszilli'ego, po wyjściu więc wieśniaka zapytała męża z gniewem: „Chyba zwarzjowałeś! Obie strony nie mogą mieć przecież jednocześnie racji”. „Masz rację” — odpowiedział jej spokojnie sędzia.

—o—

Próbka prawdy pism BB.

Ostrzeżenie dla czytelników.

Skoro weszliśmy w okres prac sejmowych, warto od razu dać przykład, jak pisma obozu rządowego, mówią prawdę o obradach sejmowych.

Oto dosłownie ustęp sprawozdania „Słowa Polskiego” o drugim posiedzeniu Sejmu:

Pierwszy zabrał głos w sprawie formalnej pos. St. Stroński z Klubu Narodowego, zwracając uwagę iż projekt zmiany regulaminu przez BBWR jest w jednym miejscu sprzeczny z konstytucją, gdyż zawiera zmianę 51 art. konstytucji w sprawie tajności obrad. Zmiana polega na tem, iż gdy ko-

stytucja wyraźnie powiada, że sejm może uchwalić tajność posiedzenia na wniosek 30 posłów, wniosek BBWR mówi o uchwaleniu tajności na wniosek nie 30 lecz 75 posłów. Pos. Stroński prosi o zdjęcie wniosku Klubu BBWR z porządku dziennego.

Należy zaznaczyć, że w projekcie, złożonym przez Klub BBWR, istotnie zamiast cyfr 30 posłów wymieniono 75 lecz jest to pomyłka druku, pomyłka niewielka, która będzie poprawiona na już na pierwszym posiedzeniu komisji regulaminowej.

Dlatego też przemówienie pos. Stroń-



PROSZKI OD
BOLU GŁOWY
dla dorosłych
t. n. „**KOGUTEK**”
„**MIGRENO - NERVOSIN**”
W TABLETKACH
SZYBKO USUWAJĄ UPOR-
CZYWE BÓLE GŁOWY
zamiast 1 proszka używa się
2 tabletki.
ŻĄDĄC W APTEKACH
z marką „**KOGUTEK**”
A. GAŚECKI I S-wo
Fabr. Chem. Farm. w Warszawie.
4772

skiego uważać należy za zupełnie nie istotne i niepotrzebne w tym wypadku. Świadczy ono jedynie o tem, że o-pozycja w dalszym ciągu zamierza stosować swój stary system z poprzednich sejmów przeciągania jaknajdlużej obrad sejmowych, nie wnosząc nie istotnego do samej sprawy, rozpatrywanej przez plenum izby.

Wszystko to zbudowane jest na kłamstwie świadomem, szczegółowo opracowanem, celowem.

Przedewszystkiem pos. Stroński wy-kazał dwie sprzeczności z konstytucją a nie jedną, ale „Słowo Polskie” musi skłamać, bo trudno byłoby mówić o dwu ... pomyłkach druku.

Następnie wprowadza się w błąd czytelnika tem, że... zamiast 30 pomyłką druku powiedziano 75, a tymczasem wniosek poprawkowy polegał właśnie na zamianieniu obecnej liczby 30 w maganych podpisów na 75 a nie zauważono że liczba 30 jest nie tylko w regu-laminie, ale w konstytucji.

Wiadomo zresztą, że na posiedzeniu Komisji Regulaminowej pos. Podoski stwierdził, że oba zarzuty pos. Strońskiego o sprzeczność z konstytucją są słuszne, a zatem wnioskodawcy z BB wycofują te dwie poprawki.

Ale na podstawie takich kłamstw pi-smo obozu rządowego jeszcze... napada na pozycję.

Dobrze jest na wstępie obrad sejmowych ostrzec czytelników, dając taki wyraźny przykład, przed stałem oklamywaniem przez pisma obozu rządowego w sposób najbezczelniejszy.

Coraz „lepiej”...

Licytacja goni licytacje.

Przy zwiększającym się zastojem we wszystkich działach życia gospodarczego niezwykle ożywienie panuje w je-dnej dziedzinie... licytacji za dług. Charakterystyczne jest przytem wielkie rozszerzenie się sfery licytowanych. W wykazie licytacji z jednego tylko dnia znajdujemy w Warszawie znanego arystokratę księcia E. S., któremu „narazie” ogłoszono cztery licytacje mebli i ruchomości w ciągu dni kilku, na ogólną sumę przeszło 70 tys. zł; b. prezowski jednego z większych banków komornik licytuje meble na 10.600 zł; znany bar na Nowym Świecie licytowany jest za dług 1200 zł; fabryka wyrobów metalowych spółka akcyjna z firmą hrabiowską ma licytację dla wywindykowania 1800 zł; w dwóch kinach sprzedaje się urządzenia za kilka tysięcy złotych, znanej fabryce czekolady i cukrów licytują urządzenia sklepowe i samo-chód ciężarowy na 12 tys. zł; właścicielowi fabryki miodów i folwarku pod Warszawą ogłoszono dwie licytacje, z których jedna na 500 zł, a druga na 2700 zł; na co zafantowano 5 krów i 80 korey żyta (krowy po 300 zł, korzec żyta po 15 zł).

Biuletyn UMCS Lublin

Wszystkich naszych P. T. Prenumeratorów za- legających w opłacie prosimy o nadesłanie należności. Celem ułatwienia wpłaty na pocztę rozestaliśmy przekazy na nasze konto P. K. O. Nr. 100.666. Prosimy więc WW, PP. o niezwłoczne uregulowanie doręczonych im rachunków.

Administracja „GŁOSU LUBELSKIEGO”.

Poniedziałek 15 grudnia Walerjana B.

KRONIKA

Wtorek 16 grudnia Euzebjusza

TEATR MIEJSKI.

W poniedziałek „Noc listopadowa” St. Wyspiańskiego. We wtorek dla wojska „W ziobie dano”.

KINO - TEATR „APOLLO”.

Dzisiaj premiera najgłośniejszego dźwiękowca obecnego sezonu p. t. „Lokomotywa 2329” w mistrzowskim wykonaniu nie dawno zmarłego największego tragika świata Lon Chaneya, który podczas zdjęć tego filmu zachorował na zapalenie płuc, co spowodowało jego śmierć. Film ten uznany został jako najlepszy ze wszystkich dotychczasowych jego filmów i spotkał się wszędzie z największym uznaniem.

Początek seansów: 4, 6, 8, 10. Dla umożliwienia szerszym masom społeczeństwa ujrzenia głośniego polskiego dźwiękowca p. t. „Na Sybir”, dzisiaj w poniedziałek 15 grudnia wyświetla się jeden seans, od godziny 2-jej po cenach zniżonych od 1 złotego. Od godziny 4-jej premiera po cenach normalnych.

Kino „CORSO” Teatr

Dzisiaj! Od poniedziałku 15 grudnia 1930 r. Wielka premiera sezonu! Najnowszy przebojowy silny dramat z życia dzwiczek wielkomięskich według powieści Warnera Fabjana p. t. „Kobiety z przeszłością”. Tragedja dwóch siostr kochających jednego mężczyznę. W rolach głównych najwybitniejsze gwiazdy ekranu: Paulina Starke, Barbara Kent, Ben Lyon i Robert Ellis. Koncertowa gra! Niezwykła, bardzo zajmująca treść! Bogata wystawa!

Na scenie! Rewja humoru, pieśni i tańca p. t. „Chcesz się uśmieć — wstaw na chwilę”. Udział biorą: Marta Relli, Dzdzisław Szopski, Józef Staruszkiewicz, duet taneczny Cornari. Do rewji przygrywa muzyka koncertowa.

Początek seans. codz. o godz. 5 popoł. Ostatni seans o godz. 9.30 wieczór.

Nocne dyżury aptek:

Dzisiaj, w poniedziałek, dyżuruje apteka W. Szeligi na ulicy Kowalskiej Nr 16 i apteka Chrzanowskiego i Grodzkiego na Krakowsk-Przedmieściu 14.

KOMUNIKATY

Biblioteka Centralna Pol. Macierzy Szk. gmach Teatru Miejskiego ul. Szpitalna otwarta od 1/2 do 5 p. p. poleca duży wybór książek naukowych i beletrystycznych dla młodzieży.

Czytelnia Kat. Związku Polek Narutowicza 11, II piętro, otwarta codziennie od 3-jej do 6-jej wieczorem.

Biblioteka im. Łopacińskiego (gmach po- trybunalski), otwarta w dni powszednie od godz. 11—12 i od 16—19.

Biblioteka Ochońniczej Straży Pożarnej (Rury Jezuitkie „Dom Strażacki”) czynna w poniedziałki od 18 do 19-jej. Wypożyczanie książek odbywa się i osobom nie należącym do Straży za minimalną opłatą.

Biblioteka Stow. Urzędników Państwowych otwarta jest codziennie od godz. 5 do 7 popołudniu.

Biblioteka Pedagogiczna przy Kuratorjum Szkolnym w Lublinie ul. 3-go Maja 6, II p. pokój 13, otwarta we wtorki, czwartki i soboty od godz. 6—8, soboty 4—6.

„Museum Lubelskie” otwarte jest codzien- nie. Tanie. Czytelnia Naukowa i pracownia otwarte są od 9—1 i od 4—7, w niedziele od 10—1.

Czytelnia Kuratorjum Okręgu Szkolnego lubelskiego w Lublinie znów czynna. Prenumeruje najnowsze pisma pedagogiczne i oświatowe. Otwarta we wtorki, czwartki i soboty od godz. 18 do 20. Mieści się w lokalu Kuratorjum przy ul. 3-go Maja Nr. 6. 2 piętro.

Wiadomości potoczne.

.. Ciernie życia. Żle się powodziło małżonkom Kozakom, zamieszkałym na Nowym Kośminku, przy ulicy Wspólnej 186. Wreszcie inąż, nie mogąc nigdzie znaleźć pracy, wyjechał przed pół rokiem do Francji za chlebem, 28-letnia żona jego Janina dawała sobie radę, jak mogła, lecz było jej coraz trudniej zarobić na komorne i utrzymanie.

Od dwóch miesięcy, nie mając pieniędzy, nie płaciła komornego. Gospodarz jej, przed dwoma dniami zażądał od Kozakowej kategorycznie, aby się wyprowadziła, a gdy Kozakowa zaczęła go błagać, aby nie wyrzucał jej na bruk, wpadł w furję i zbil ją w nieludzki sposób, kopiąc nogami.

Biedna kobieta dowlokła się z trudem do Pogotowia Ratunkowego, gdzie u dzielono jej pomocy. Nieludzkim gospodarzem zajęła się policja.

.. Uwadze dozorców. W ostatnich dniach ub. tygodnia spadł w Lublinie śnieg, który pokrył ulice i chodniki naszego miasta grubą, śliską warstwą. Tu i tam dozorczy zgarniają śnieg z chodników i posypują je piaskiem, naogół jednak chodniki na wszystkich niemal ulicach, nie wyłączając Krak.-Przedm., pokryte są śliską powłoką śniegu, grożąca przechodniom niebezpieczeństwem.

Do najbardziej zanieczyszczonych ulic należą: Zamojska i Bernardyńska.

Panowie dzielnicowi winni przypilnować opieszłych dozorców i polecić im aby częścię zmiatali śnieg z chodników i posypywali je piaskiem.

.. „Miły” małżonek. 66 letnia Katarzyna Rzepczyńska (Grodzka 3) ma męża, który nie tylko, że lubi zaglądać często do kieliszka, lecz również będąc podchmielonym awanturuje się i bije żonę. Przed dwoma dniami „miły” małżonek, powróciwszy do domu „zawiany” pobił ciężko żonę, tak, że musiano wzywać pomocy Pogotowia ratunkowego, które opatrzyło jej rany.

Podobnie „miłego” małżonka ma 29-letnia Aleksandra Skorowotkina (Kapielowa 6). Onegdaj, podpiwszy sobie po sobotniej wypłacie, zbil żonę tak, że ta musiała udać się na stację Pogotowia Ratunkowego, gdzie udzielono jej pomocy.

.. Z codziennej kroniki. Ponczero wi Metlowi (Kr. Leszczyńskiego 70) skradziono z łatki (Narutowicza 20), 25 klg. mięsa wołowego, 15 klg. cielęciny i 20 klg. wieprzowiny—ogólnej wartości 160 złotych.

Tarkowskiemu Lucjanowi (Rury Brygidkowskie) skradziono czarno-graniastą jalołwkę, wartości 650 zł

Mizurze Stanisławowi (Bychawska 40) skradzione z kieszeni w mieszkaniu przy ul. Bychawskiej 6,—130 zł. gotówka.

.. Na tle konkurencji zawodowej W dniu onegdajszym na postojni tragarzy przy ul. Cyruliczej wybuchła bójka na tle zawodowym między 44 letnim Nuchymem Grinbergiem (Kowalska 2) a

jego towarzyszami. W wyniku Grinberg otrzymał szereg ran w głowę. Opatrzyło go Pogotowie Ratunkowe. Tegoż dnia między innymi tragarzami, wśród których znajdował się lech Cukier (Nadstawna 17) również wybuchła bójka. Jeden z walczących rozbił niebezpiecznie kamieniem głowę Cukierowi. Pomocy udzielił mu lekarz Pogotowia Ratunkowego.

.. Czyj to cukier? Lepieszkiwicz Jan, zam. w leśnictwie Dąbrowa, znalazł na drodze z Lublina do Bychawy 30 klg. cukru. Odebrać go można u p. Lepieszkiwicza.

.. „Jaselka”. Jedną z największych i najmięszah atrakcyj wczasy świąt Bożego Narodzenia są bezsprzecznie „Jaselka”. Rokrocznie cieszą się one ogromnym powodzeniem. I w roku bieżącym grane będą w Lublinie w kilku miejscach „Jaselka”. Tradycyjnie największym powodzeniem cieszą w Lublinie „Jaselka” w sali „Sokoła”. „Jaselka” w sali „Sokoła” grać będzie w tym roku Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej katedralne. Próby są już w pełnym toku. Ponad program przygotowuje się cały szereg atrakcyj i niespodzianek. Przygrywać będzie zespół muzyczny orkiestry Szkoły Muzycznej im. Fr. Chopina.

Z Województwa

ŁUKÓW.

Włamanie na plebanji. W nocy na 10 b. m. dokonano zuchwałego włamania na plebanję we wsi Wola Gułowska. Niewykryci dotąd sprawcy dostawczy się na plebanję skradli ks. Rajmundowi Golonce czarne futro na skórkach bobrowych oraz dubeltówkę, ogólnej wartości 2060 zł. Policja wszczęła dochodzenie celem wykrycia spracwców.

DEBOWA KŁODA, pow. włodawski.

Nieuczciwość stróża. Nauczycielce tu- tejszej szkoły powszechnej Zofji Ostrowskiej skradziono z mieszkania 235 zł. gotówką. Sprawa oparła się o policję. W toku dochodzenia okazało się, że kradzieży dokonał stróż szkolny Władysław Głowacki, przy współudziale swej żony. Głowackim pieniądze odebrano, a ich samych przekazano władzom sądowym.

SERNIKI, pow. lubelski.

Pożar. W dniu 11 b. m. wybuchł w Sernikach pożar. Spaliła się stodoła Pawła Guza wraz ze zbożem i narzędziami rolniczymi. Straty wynoszą przeszło 2000 zł. Przyczyna pożaru narazie nieznana.

Swędenie ciała, oraz wszelkiego rodzaju wyrzuty skórne usuwa

KREM LAIN - AGE z (Kogutkiem). Jest idealny, nieszkodliwy kosmetyk, usuwający wadnaskórka tak u dorosłych, jak i u dzieci. R. M. Spr. Wewn. Nr. 5334 4778

DRÓBNE OGŁOSZENIA.

Posady i prace.

panienka sklepowa potrzebna do cuklerni. Władomość: Krakowskie Nr. 27, cuklernia. 4938

Kupno i sprzedaż.

buty z cholewami, różne fasony, poleca „Bogusław” Lublin, Bernardyńska 2. 4630

kapelusz i Czapki K S. Januszewski, Lublin Kapucyńska 2. 4698

Doniesienia rozmaite.

A) Ramy, passepartout, lamówki, oprawa obrazów—Fachowlec: „Se- lenit”, Staszica 9. 4779

WŁOSÓW

wypadanie, łupież, łysienie usuwa „Esencja Chinowo-Chmlelowa” i „Mydło Chinowo-Chmlelowe” (z Kogutkiem). Sprzedają apteki, składy apteczne 4782

REKLAMA

jest dźwignią

handlu

i przemysłu!

CHELM.

Pożar. We wsi Skordjów gminy Turka wybuchł w tych dniach pożar. Spaliła się sterta przynicy wartości przeszło 900 zł. Zachodzi podejrzenie, że ogień został podłożony. Kto dokonał podpalenia, narazie nie zdołano ustalić.

RADJO.

Wtorek 16 grudnia.

WARSZAWA, 11.40. Przegląd prasy kraj. PAT. 11.58. Sygnał czasu z warsz. Obs. Astr. hejnał z Wieży Marij. w Krak. program na dz. bież. 12.10. Muzyka z płyty gramof. 15.10. Kom. meteorol. Po kom. d. c. płyt gramof. 15.00. Kom. gospodarczy. 15.55 „Chwilka lot nieza”. 1550. Odczyt rządowy. 16.15. Progr. dla dzieci. 16.30. Muzyka z płyty gramof. 17.15 „O Stanisławie Brzozowskim” — 17.45. Popul. konc. symf. 18.45. Rozmaitości. 19.10. Gielda rolnicza. 19.25. Muzyka z płyty gramof. 19.55. Pras dziennik radj. 19.55. Muzyka z płyty gramof. 20.00. Feljeton p. j. Wittlina p. t. „Orfeusz w piekle XX wieku” 20.50. Koncert Jana Kiepury (międzynarodowy) z udziałem Orkiestry Filh. Warsz. pod dyr. G. Fitelberga. Przy fortep. L. Urstein. 1. 1) R. Stańkowski: Uwertura „Marja” odegra ork. 2) Moniuszko: Arja z kurantem z op. „Straszny Dwór”. 3) F. Nowowiejski: Arja „A ty mnie kochasz” z op. „Legenda Bałtyku” 4) J. Massenet: Arja z III aktu (A dispar vision) op. „Manon” (po włosku). II. 5) L. Marczewski: Na ust. koralu 6) Tagliaferri: a) Amore centa. b) Quanti varche (po włosku). 8) J. Massenet: Arja „So gno” z II aktu op. „Manon” (po włosku). 9) G. Puccini: Arja „Nessun dorma” z III aktu op. „Turandot” (po włosku). W przerwie program na dz. nast. oraz repertuar Warsz Teatrów Miejsk. 22.15. Płyty gramofonowe 22.50. Kom.: meteorol polie. sportowy. 23.00 Muzyka taneczna.



Dbaście o swoje zdrowie!

„SZWAJCARSKIE GORKIE ZIOLA” (z marką „Kogut”) są stosowane przy chorobach: ZOLADKA, KISZEK, OBSTRUKCJI I KAMIENI ŻOLCIOWYCH. „SZWAJCARSKIE GORKIE ZIOLA” są naturalnym łagodnym środkiem przeczyszczającym, ułatwiającym funkcje ORGANÓW TRAWIENIA i działającym przeciwko OTYŁOŚCI. Sprzedają apteki i składy apteczne po zł. 2 za pudełko. 4775

Pamiętajcie o biednych.

DRUKARNIA WYDAWNICTWA „Głos Lubelski”

w Lublinie, ulica Tadeusza Kościuszki L. 10 róg Szpitalnej

WYKONYWA:

Wszelkie roboty tabe-aryczne i akcyden- sowe.

Broszury, cenniki, cza- sopisma, dzieła, spra- wozdania.

Atisze, bilety wizyto- we, blankiety, cyrku- larze handlowe, pro- gramy, koperty handl. plakaty, rozrzutki, zaproszenia, zawia- domienia i t. p.

— CENY NISKIE —

PRZEDPŁATA miesięcznie w Lublinie i na prowincji zł. 4.00, zagranicą zł. 8.00. Cena egzemplarza w Lublinie i na stacjach 20 gr.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wysokość 1 mm. lub jego miejsce: przed tekstem 40 gr., w tekście 50 gr. (układ 4-o szpaltowy). Nadesłane i Nekrologi 30 gr. Za tekstem (układ 7-o szpaltowy) 20 groszy. Drobne ogłoszenia za wyraz 10 groszy. Tłusty druk podwójnie

ADRES Redakcji i Administracji: Lublin, Kościuszki 10. Telefon Redakcji 1-84, Adm. 1-64. — P.K.O. 100.666. — Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Wydawca: Józef Rytwiński.

Redaktor odpowiedzialny Stefan Borowski w Lublinie.

Drukarnia Wyd. „Głos Lubelski” — Lublin ul. Kościuszki 10.

Biblioteka UMCS Lublin